

Co szósta osoba nie kasuje biletu

Utworzono: poniedziałek, 23, wrzesień 2019 12:42



Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego wyraźnie zwiększa się liczba osób korzystających z komunikacji miejskiej. Niestety przybywa również jeżdżących za darmo i to wcale nie dlatego, że należą im się ulgi, po prostu nie kupują biletu.

Z badania wykonanego na zlecenie BIG InfoMonitor wynika, że co szóstej osobie zdarza się jeździć „na gapę”, a w grupie do 24 roku życia nawet co czwartej. Efekt? Tłok jest nie tylko w komunikacji, ale też w rejestrze dłużników. Na liście BIG InfoMonitor znajduje się obecnie ponad 101 tys. „gapowiczów”, najwięcej z Mazowsza, Śląska i Pomorza. Łączny dług z tytułu kar za jazdę bez biletu przekracza 128 mln zł.

W wakacje pojeździli koleją, teraz przesiadają się na komunikację miejską. Jak informuje Michał Porada, Kierownik Działu Obsługi Pasażera MPK w Częstochowie, w częstochowskim MPK sezon na gapowiczów trwa od września do marca. Spryciarze, oszczędni, roztargnieni? Na pewno kosztowni dla firm transportowych i podatników, którzy składają się na utrzymanie komunikacji miejskiej. Nie wszędzie jednak oszczędności na biletach uchodzą pasażerom na sucho.

W Rejestrze Dłużników, zgłoszonych jest już 101 074 osób, które nie tylko nie kupiły biletu, ale również nie zapłaciły potem kary za jego brak. Łączne zaległości gapowiczów wpisanych do BIG InfoMonitor przez koleje i firmy transportu miejskiego wynoszą 128 044 879 zł. Choć kwota spora, z pewnością ukazuje jedynie fragment rzeczywistości. Bo skłonnych do ryzyka, aby zaoszczędzić na biletach nie brakuje.

Świadomie bez biletu jeżdżą głównie młodzi...

Jak wynika z badania zrealizowanego na zlecenie BIG InfoMonitor przez firmę Quality Watch, w którym respondenci odnieśli się do różnego rodzaju zachowań związanych z gospodarowaniem pieniędzmi, na stwierdzenie – „nigdy świadomie nie jeżdżę bez ważnego biletu” przecząco odpowiedziało aż 16 proc. ankietowanych, czyli co szósty.

Co szósta osoba nie kasuje biletu

Utworzono: poniedziałek, 23, wrzesień 2019 12:42

Jeszcze więcej osób na świadomą jazdę bez ważnego biletu zdecydowałoby się w grupie wiekowej do 24 lat, bo aż 26 proc. czyli co czwarty. Na pocieszenie w gronie 65-74 latków na tego typu zachowanie zdobyłoby się jedynie 6 proc. ankietowanych. W ujęciu geograficznym największą skłonność do ryzyka w pociągu, autobusie czy w tramwaju mają mieszkańcy województwa opolskiego – 21 proc. oraz lubelskiego i zachodniopomorskiego – po 20 proc. Najmniej amatorów jazdy na gapę mają natomiast województwa świętokrzyskie (10 proc.), podkarpackie (11 proc.) i warmińsko-mazurskie (12 proc.).

...ale typowy dłużnik gapowicz wcale nie ma 18 lat

Choć skłonność do korzystania z komunikacji bez biletu najczęściej deklarują młodzi, to jednak w Rejestrze BIG InfoMonitor najwięcej dłużników gapowiczów - 32 611, czyli jedna trzecia - ma między 35 a 44 lata. Wartość ich opłat karnych, zgłoszonych do BIG, dochodzi do 42 mln zł, z całej sumy wynoszącej 128 mln zł. Dlatego też profil statystycznego gapowicza to wbrew pozorom nie osoba, która niedawno odebrała dowód osobisty, lecz stateczny 40-latek i to koniecznie mężczyzna. Wśród gapowiczów czterech na pięciu obecnych w rejestrze to właśnie panowie.

Najwyższe średnie zadłużenie za jazdę na gapę w województwie łódzkim

Gdyby przypisać gapowiczowi adres, to w pierwszej kolejności byłoby to Mazowsze, dalej Śląsk, a na trzecim miejscu Pomorze. Najwięcej nieuczciwych pasażerów widniejących w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor, zamieszkuje właśnie woj. mazowieckie – 27,7 tys., śląskie – 18,5 tys. oraz pomorskie – 8,6 tys. osób. Regiony te dominują również pod względem kwot zaległości. Najmniej dłużników – gapowiczów pochodzi z województw: opolskiego, lubuskiego i podlaskiego. Najwyższe średnie zadłużenie na osobę widać natomiast w województwie łódzkim – 1 636 zł, podlaskim – 1 594 zł oraz kujawsko-pomorskim – 1 524 zł.

Przymykać oko, czy być czujnym?

Coraz więcej firm zajmujących się przewozem osób już wie jak sobie skutecznie radzić z dłużnikami. M.in. w częstochowskie MPK, wysyła swoim dłużnikom wezwania do zapłaty, jeśli dług wynosi co najmniej 200 zł, a termin wymagalności przekracza 30 dni. Wezwania informują o możliwości wpisu do BIG i gdy to nie zadziała, MPK zgłasza uporczywie niepłacących kar do Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor. Jest ich obecnie 5754, a ich łączny dług wynosi ponad 4,5 mln zł. Średnia wartość zadłużenia mieszkańca Częstochowy wynikająca z braku opłaty karnej za przejazd bez biletu to 853 zł. - Mobilizujemy w ten sposób miejskich dłużników. Obecnie mamy około 8100 dłużników-gapowiczów i 40 500 nieopłaconych kar za jazdę bez ważnego biletu, czyli przeciętnie po pięć na osobę. Miesięcznie średnio przybywa około 1000 nowych spraw. Największy ruch notujemy od września do następnego roku do marca - wskazuje Michał Porada, Kierownik Działu Obsługi Pasażera MPK w Częstochowie.

Jak daleko dojeżdżają gapowicze?

Praktyka pokazuje, część osób ignoruje wpis o długu do momentu, gdy przeszkodzi im to np. w zaciągnięciu kredytu, zakupie abonamentu telekomunikacyjnego, czy podpisaniu umowy na telewizję kablową.

Co szósta osoba nie kasuje biletu

Utworzono: poniedziałek, 23, wrzesień 2019 12:42

- W zależności od miesiąca wysyłamy dłużnikom od 200 do 500 wezwań do zapłaty. Część z tych osób ostatecznie trafia do Rejestru Dłużników. Metoda się sprawdza, bo obserwujemy, że osoby, którym np. banki odmówiły udzielenia kredytu są skłonne spłacić zadłużenie – zaznacza Michał Porada.

- Taki wpis może nieprzyjemnie zaskoczyć, bardziej niż sam kontroler biletów. Z powodu obecności w rejestrze można nie otrzymać kredytu w banku, pożyczki w firmie pożyczkowej, usłyszeć odmowę rozłożenia opłaty za zakupy na raty, nie podpisać umowy na telefon, internet czy telewizję, bo firmy przed podpisaniem umowy sprawdzają wcześniej wiarygodność potencjalnego klienta – podkreśla Łukasz Rączkowski ekspert Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor. - Już sama groźba dopisania informacji o długu do rejestru, do którego tak często zaglądają banki i inne przedsiębiorstwa powoduje, że 67 proc. dłużników dokonuje płatności do 30 dni po otrzymaniu wezwania. Z kolei w przypadku zobowiązań dłużników wpisanych już do Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor, nawet 26 proc. reguluje dług w ciągu pierwszych czterech miesięcy. Po całkowitej spłacie zadłużenia informacja o długu jest usuwana i nie pozostaje po niej w rejestrze żaden ślad, co dodatkowo motywuje dłużnika. Poza tym cały proces trwa znacznie krócej niż skierowanie sprawy do sądu czy windykacji, o czym coraz częściej przekonują się zarządcy transportu miejskiego i kolejowego – dodaje.

Źródło: BIK